№ 28. WARSZAWA, 12 LIPCA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor. 25); kwartalnie mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedyńczy 50 fenigów.

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 marek: ¼ str. 40 mar.; ⅛ str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Od Redakcji.

Z powodu wyjazdu z Warszawy na czas dłuższy redaktora A. Chętnika, miejsce jego zastępować będzie w „Drużynie" kol. Aleksander Bogusławski (Jan Młot).

Tryumf Grunwaldzki.

15 lipca 1410 r.

Gdy Konopnicka tworzyła—ku pokrzepieniu i umocnieniu serc udręczonego narodu, swą wiekopomną, „Rotę", która stała się niebawem hasłem i przysięgą młodego pokolenia, a Paderewski stawiał w Krakowie pomnik nietylko dla uczczenia 500-letniej rocznicy pogromu krzyżackiego pod Grunwaldem, ale i dla przypomnienia światu zbrodni, pozbawienia niepodległości narodu, mającego w dziejach swoich tak świetne czyny, jak zniszczenie rozbestwionego krzyżactwa—ani oni, ani nikt w najśmielszych swoich marzeniach nie przeczuwał, że sprawiedliwość dziejowa się zbliża i żywiołowe poprostu pragnienia nietylko nasze ale i większej części ludzkości, zaklęte w ich utwory sztuki prędko się ziszczą i spadkobiercy krzyżaków, Prusacy, poniosą tak całkowitą i zasłużoną karę.

Nienasycona zaborczość i dzikość pruska, z którą Europa dopiero teraz, doznawszy ich na swojej skórze, stanęła do walki, od wieków już ciążyła kamieniem na Polsce. Wszak bitwa pod Grunwaldem 1410 r. nie co innego miała na celu jak zgniecenie tej polityki krzyżackiej; tak śmiercionośnej dla każdego, kto się z nią zetknął, polityki, której najwyższem prawem była pięść a metodą: podstęp, barbarzyństwo i brutalstwo.

I dlatego bitwa Grunwaldzka nabiera teraz jeszcze większego znaczenia, jako jedna z pierwszych ze szeregu walk z przemocą pangermańską, zakończonych obecną wojną światową, Grunwald był początkiem końca krzyżaków, bitwa nad Marną grobem ich następców Prusaków.

Jakżeż jednak te dwie bitwy są niepodobne do siebie. Jak inaczej wyglądały owe dawniejsze boje, w których rycerze pierś o pierś walczyli z sobą, od teraźniejszych wojen pozycyjnych, opartych na coraz bardziej wyrafinowanych wynalazkach śmiercionośnych, na powołaniu do pomocy wszystkich elementów i sił natury od wojen, toczących się nietylko na powierzchni ziemi ale i w podziemiach i w powietrzu, na wodzie i pod wodą i ztąd odznaczających się potworną ilością ofiar ludzkich.

To też gdy teraz o zwycięstwie decyduje nauka i technika dawniej szalę wygranej przechylały odwaga, wa-

leczność, zręczność i umiejętność władania bronią.

Te to właśnie zalety, któremi po wszystkie czasy w wysokim stopniu odznaczali się i odznaczają Polacy, sprawiły tryumf Grunwaldzki. Oto jak kronikarz polski Długosz opisuje mniej więcej tę bitwę:

Dnia 15 lipca na polach wsi Grunwald i Rudy z dziwną szybkością wystąpiła w szyku i wystawiła przeciw nieprzyjacielowi pięćdziesiąt chorągwi zbrojnych polskich, obejmujących liczny gmin mężów znakomitych i do wojny sprawnych i czterdzieści chorągwi litewskich. Pierwszych prowadził Zyndrem z Mąszkowic, miecznik krakowski, drugimi dowodził Wielki książe litewski Witold Aleksander. Nieprzyjaciel z przeciwnej strony stanął również w gotowości i z orężem w ręku tak iż oba wojska zaledwie na rzut strzały od siebie były oddalone. Rycerze polscy przyrzekli sobie święcie zwyciężyć albo zginąć.

Już Władysław Jagiełło brał hełm na głowę mając wyruszyć do boju, gdy doniesiono królowi, że przybyli dwaj wysłannicy krzyżaccy. Przyprowadzeni przed króla podali dwa miecze, które wielki mistrz krzyżacki, Ulrich von Jünzingen, najgrawając się, przysłał mu w darze do pomocy w bitwie.

Władysław Jagiełło z całą cierpliwością wysłuchał ich przemowy, i z pokojem odpowiedziawszy: chociaż mam dosyć orężów lecz i te się zdadzą na karki pysznych i zarozumiałych nieprzyjaciół—kazał ruszyć do walki.

Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśń ojczystą Bogarodzico, a potem z podniesionemi kopjami pobiegło do bitwy i po chwili oba wojska z głośnym jak zwykle przed walką okrzykiem zwarły się z sobą w nizinie, która je przedzielała. Krzyżacy dwakroć uderzywszy z dział, silnem natarciem napróżno usiłowali przełamać i zmieszać Polskie szyki. A jak strzały za ich spotkaniem z wzajemnego uderzenia kopii, chrzęstu ścierających się zbroi i szczęku mieczów powstał huk i łomot, że go na kilka mil słychać było. Mąż na męże napierał, kruszyły się z trzaskiem oręże, godziły w twarz wymierzone wzajem groty. I nie cofali się wcale z miejsca, ani jeden drugiemu nie ustępował pola, chyba że był zwalony z konia lub zabity. Gdy nakoniec połamano kopie, zwarły się z sobą tak silnie z obu stron szyki i oręże, że już tylko topory i groty na drzewcach pozasadzane, tłukąc o siebie przeraźliwy wydawały łoskot, jakby bijące w kuźniach młoty. Jeźdźce ściśnieni w natłoku szable tylko nacierełi na siebie i sama już wtedy siła, sama dzielność osobista przeważała.

Z różnem szczęściem, Polacy na lewem skrzydle twardo się trzymali, ale na prawem będący Litwini, Rusini i i Tatarzy, nie mogąc wytrzymać natarcia nieprzyjaciół, chwiać się poczęli, a w końcu zabrali się do ucieczki, gnani przez krzyżaków. Na próżno Witold podtrzymywał łamiące się szyki, hamował od ucieczki, jednak niektórzy oparli się dopiero w Litwie. Rycerze Smoleńscy tylko, stojąc mocno przy swoich trzech chorągwiach, walczyli z zaciętością i złączyli się potem z wojskiem polskiem, które z zapałem i dzielnością raziło nieprzyjaciela.

Król Władysław otoczony garstką rycerzy stał na pobliskim wzgórzu i przypatrywał się dzielnym czynom wojowników swoich, co zoczywszy krzyżacy zaczęli pędzić z wymierzonymi włóczniami wprost na niego i jeden z rycerzy niemieckich byłby go ugodził włócznią gdyby nie przytomność umysłu młodego Zbigniewa Oleśnickiego, pisarza królewskiego, późniejszego kardynała, który w pół złamanym drzewcem jakie trzymał w ręku ugodził w bok onego niemca i zrzucił go z konia na ziemię, gdzie został zabity na miejscu. Widząc to krzyżacy zaczęli się cofać, a otoczeni zewsząd przez wojska królewskie zostali na głowę pobici—Ulrich von Jünzingen i jego znakomitsi towarzysze polegli, inni uciekli, dostali się do niewoli i temi samemi kajdanami, ja-

kie przygotowali na Polaków, zostali zakuci.

Całe obozy, zasobne w wielkie bogactwa i dostatki, wpadły w ręce żołnierzy polskich. Beczki z winem z rozkazu królewskiego rozbito i wino wypuszczono, żeby wojsko nim upojone nie zbezwładniało i w razie napadu nie dało się pokonać nieprzyjacielowi.

Był to tryumf tak zupełny, i taką zadał klęskę nieprzyjacielowi, że już odtąd nie mógł się podnieść. Jeszcze nie jeden Grunwald przyjdzie przebyć Polsce i Litwie, zanim zuchwały Prusak opamięta się i uspokoi. To też wprost narzucające się koniecznością jest bralerstwo tych obu narodów.

Polacy już wyciągnęli rękę. Wojsko polskie przelewa krew w obronie Litwy i Białorusi. Naczelnik Państwa Polskiego, Józef Piłsudzki, w poczuciu zrozumienia chwili i sprawiedliwości w odezwie swej, wydanej w Wilnie w myśl aktu Lubelskiego wzywa Litwinów i Białorusinów *do unii jako równych z rownymi, wolnych z wolnymi.*

Miejmy nadzieję, że druga strona zrozumie grożące jej niebezpieczeństwo i szczerze ujmie wyciągniętą do niej dłoń polską.

Wanda Pławińska.

Nasz Zjazd.

Na Zjazd stawili się delegaci 220 kół reprezentujących 13 tysięcy zorganizowanej młodzieży.

Zjazd powitał w imieniu Związku Kółek Rolniczych *T. Wilkoński*, podkreślając doniosłość chwili, w którym Zjazd młodzieży się odbywa, życzył jaknajlepszych rezultatów pracy dla wsi polskiej.

Z kolei kol. *St. Staszyński* zagaił Zjazd w imieniu Sekcji młodzieży wiejskiej przy Związku Kółek rolniczych. Mówca stwierdził, że to jest pierwszy Zjazd w wolnej Polsce, gdzie swobodnie wypowiedzieć się możemy. Na przewodniczącego Zjazdu zaproponował zebranyın delegatom kol. *Romualda Wasilewskiego* z Rypińskiego, który też jednogłośnie został powołany.

Pozatem do prezydjum zostali powołani ks. Mauersberger, kol. Bogusławski, Kaźmierska, Markowski, Piasecka, a na sekretarzy kol. Bujak i kol. Rybołowiczówna.

W imieniu Harcerstwa polskiego Zjazd witał ks. Mauersberger, w imieniu Towarzystwa Krajoznawczego i Sekcji oświaty pozaszkolnej Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego p. Aleksander Janowski, a w imieniu Zrzeszenia nauczycieli polskich szkół powszechnych kol. Patkowski.

Na wniosek kol. *Kuśmierka* przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zjazd delegatów Kół i Związków młodzieży wyraża hołd i cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu i Prezydentowi Ignacemu Paderewskiemu za prowadzenie narodu polskiego do niepodległości i odrodzenia, oraz za gorliwą i wytrwałą pracę dla dobra Ojczyzny.

2) Zjazd delegatów Kół i Związków młodzieży wyraża Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskim żołnierzom naszym i ich dowódzcom za mężną obronę granic, za krew ofiarną na polach przelaną, za życie w obronie Ojczyzny oddane cześć, pamięć i chwałę na wieki.

Po odczytaniu rezolucji wszyscy przez powstanie uczcili Naczelnika Piłsudskiego, Prezydenta Paderewskiego, żołnierzy i ich dowódzców.

Na wniosek kol. Wilkońskiego uczczono przez powstanie ś. p. Piotra Biernackiego, instruktora Zw. kółek rolniczych, a gorliwego pracownika wśród młodzieży wiejskiej i starszych kółkowiczów, który poległ od kuli bolszewickiej.

Na wniosek kol. Załęskiego, przyjęto jednomyślnie rezolucję następującą:

„Zjazd delegatów Kół i Związków młodzieży wszystkim walczącym na frontach żołnierzom, byłym kolegom, przesyła koleżeńskie pozdrowienie.

Czuj duch — koledzy! Zwyciężajcie mieczem i wracajcie do pracy nad zwycięstwem prawdy".

Przeczytano i zatwierdzono porządek dzienny.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego *sprawozdania Sekcji młodzieży wiejskiej przy Związku Kółek rolniczych*. Referuje kol. *Platner*.

Mówca odczytuje protokuł ze Zjazdu młodzieży w dniu 14 czerwca 1918 r., który odbył się w szczupłym gronie i nielegalnie ze względu na utrudnienia jakie Niemcy robili.

Następnie wyjaśnił, że Sekcja młodzieży przy Centr. Związku Kółek Rolniczych powołana została dla zajęcia się organizacją młodzieży wiejskiej i zorganizowania w pewnym kierunku pojedynczych wysiłków. Powołanie Sekcji młodzieży nastąpiło zaraz po Zjeździe w dniu 14 czerwca.

Sekcja młodzieży opracowała i wydała regulamin Kół i Związków okręgowych młodzieży, wydała legitymacje członkowskie, kwitarjusze dla zbierania składek, sprawozdanie za rok 1918, wydała broszurkę, napisaną przez kol. Niećkę, p. t. „Jak zakładać Koła młodzieży". Przygotowała projekt regulaminu Koła, Związku okręgowego i Związku Centralnego młodzieży wiejskiej, wreszcie zwołała Zjazd niniejszy, który ma postanowić, w jaki sposób organizacja nadal ma działać.

Kol. *Niećko* zreferował *pracę w Kołach młodzieży*. Mówca stwierdził, że praca w Kołach młodzieży posunęła się znacznie. Sekcja młodzieży nie może dać szczegółowego sprawozdania ze wszystkich Kół, bo nie wszystkie nadesłały sprawozdania za rok 1918.

Sprawozdania nadesłały tylko 152 Koła, które skupiły do pracy 6,700 członków, w tym przeszło 3 tysiące samych dziewcząt. Młodzież ta odbyła 788 zebrań, prenumerowała 607 pism, zakupiła do biblioteki 25 tysięcy tomów książek, urządziła 683 odczytów. Z kursów dla analfabetów, urządzonych przy Kołach młodzieży, korzystało około 1000 osób, którzy nauczyli się czytać i pisać.

Na kursy dla umiejących już czytać, tak zwane ogólno-kształcące, uczęszczało około półtora tysiąca osób. Koła urządziły 384 przedstawień amatorskich, na które sprzedano 52 tysiące biletów. W orkiestrach brało udział 668 członków, w Strażach ogniowych, zorganizowanych przez młodzież, brało udział 1400 członków, którzy ugasili 120 pożarów. W wycieczkach brało udział 3,262 członków.

Dyskusja nad sprawozdaniem.

Kol. *Bogusławski* zwraca uwagę na rozwój organizacji młodzieży wiejskiej, która w oczach rośnie. W 1912 robiliśmy zaledwie pierwsze kroki przy „Drużynie", które rządy zaborcze utrudniały wszystkimi sposobami. Tak szybki rozwój młodzieży wiejskiej daje nam przekonanie, że na niej państwo polskie oprzeć się w przyszłości może.

P. Korniłowicz ubolewa, że obecną jest tutaj tylko młodzież wiejska, a niema przedstawicieli młodzieży miejskiej.

Kol. *Bąk* uważa, że organizacja młodzieży powinna obejmować młodzież, a nie uzależniać się od starszych, którzy nie rozumieją potrzeb młodzieży i często jej w pracy przeszkadzają. Wypowiada się przeciwko dobieraniu ludzi starszych do Zarządu Sekcji młodzieży.

Kol. *Staszyński* wyjaśnia, że przy zapoczątkowaniu pracy trudno było Zarząd inaczej bez Zjazdu delegatów stworzyć. Obecnie jest pierwszy prawomocny Zjazd delegatów Kół młodzieży, on też Zarząd dla swojej organizacji powoła.

Ks. *Wiśniewski* zwraca uwagę, że praca oświatowa młodzieży jest zaledwie drobną kroplą w morzu analfabetyzmu. Liczba 1000 młodzieży, biorącej udział na kursach analfabetów jest stanowczo zamała. Mówca radzi zwrócić w kołach na ten dział pracy większą niż dziś uwagę.

Kol. *Kubus* sprzeciwia się podziałowi na starych i młodych. Uważa, że starsi wiele nam pomóc mogą.

Kol. *Kuśmierek* uważa, że nie da się stworzyć wspólnej organizacji dla wsi i miasta, bo są różne warunki pracy i pogodzić się w jednej organizacji nie dadzą. Przytem młodzież miejska stroni często od wiejskiej, jak to miało miejsce w Lipnowskim i Piotrkowskim.

Kol. *Chętnik* wyjaśnia p. Korniłowiczowi, że przy organizowaniu Kół, Sekcja młodzieży nie robiła różnicy pomiędzy młodzieżą wiejską a małomiasteczkową. Niepodobna jednak mieścić w jednej organizacji młodzieży wiejskiej i wielkomiejskiej. Zadaniem bowiem naszym jest pielęgnowanie naszej kultury ludowej, którą już młodzież wielkomiejska w znacznej mierze zatraciła. Niesłusznym jest zarzut, jakobyśmy chcieli się odseparować od miasteczek naszych. Na Zjeździe jest znaczna liczba przedstawicieli miasteczek. Sekcja przyjęła nawet młodzież z Powiśla i Woli na przedmieściach Warszawy, gdzie powstały Koła zbliżone dążeniami do naszych. Chcemy pracować wspólnie, ale musimy przedewszystkiem pilnować swoich potrzeb, a tylko w ogólnych sprawach możemy się łączyć.

W sprawie tej wypowiedziało się jeszcze kilku mówców, między innemi kol. *Załęski*, który podtrzymywał wniosek Korniłowicza i Bąka, p. *Jaruzelski*, który stwierdził, że Związkowi Kółek rolniczych chodziło w organizowaniu Kół młodzieży przy Kółkach rolniczych o wychowanie sobie dzielnych kółkowiczów.

Na wniosek kol. *Barańskiego* Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie z działalności Sekcji młodzieży przy Centr. Związku Kółek rolniczych i pracy Kół młodzieży w tej formie, że sprawozdanie to uważają dla siebie za pobudkę i zachętę do przyszłej pracy i twórczego czynu; co za wyraz naszego podziękowania dotychczasowym kierownikom Sekcji niech służy.

Nastąpiła przerwa obiadowa.

* * *

Po przerwie przystąpiono do omawiania *Regulaminu Związku młodzieży wiejskiej przy Związku Kółek rolniczych.*

Kol. *Bąk* przemawia za zupełnym oddzieleniem Związku młodzieży od Kółek rolniczych, uważając, że młodzież musi wychowywać się niezależnie od kierunków politycznych, nurtujących starszych.

Kol. *Staszyński* zwraca uwagę dla ułatwienia dyskusji na najważniejsze punkty sporne w regulaminie: 1) Czy Związek młodzieży ma być samorządną Sekcją przy Zw. Kółek rolniczych, czy samodzielną zupełnie organizacją; 2) czy ma przyjmować na członków polaków-chrześcijan czy tylko katolików; 3) czy ma być utrzymana nazwa Związek młodzieży wiejskiej, czy Związek młodz. polskiej. Rozwijając poszczególne ustępy mówca wypowiada się za łącznością ze Związkiem Kółek Rolniczych, za przyjęciem w regulaminie, iż do Związku młodzieży może być przyjęty chrześcijanin i za utrzymaniem nazwy „Związek młodzieży wiejskiej".

P. Korniłowicz oświadcza się za samodzielnością organizacji, gdyż organizacja fachowa nie może wychowywać młodzieży. Proponuje regulamin odrzucić a opracować nowy, któryby wszystką młodzież obejmował. Nazwać należy go „Młodą Polską". Wyznaniowość należy w regulaminie pominąć. Mamy przecież Polaków-tatarów wyznania mahometańskiego. Czy ich, którzy za Polskę krew swą przelewali, mamy odrzucić?

Kol. *Smoła* uważa, że dążyć powinniśmy w zasadzie do samodzielności, gdyż nie da się pomyśleć szerokiego rozwoju bez usamodzielnienia. Ponieważ jednak organizacja stawia zaledwie pierwsze kroki, mówca uważa, że natychmiast oddzielić jej niepodobna. Należy polecić przyszłemu Zarządowi opracowanie regulaminu samodzielnej organizacji, ale, aż do przyszłego Zjazdu pozostać w łączności ze Związkiem Kółek rolniczych.

Kol. *Chętnik* jest za utrzymaniem w regulaminie przyjmowania chrześcian, a to ze względu na naszą pracę na Mazurach Pruskich i Śląsku, gdzie mamy wielu protestantów, a również na wschodzie, gdzie są prawosławni, których przez pracę młodzieży do Polski należy pociągnąć. Wypowiada się za przyjęciem nazwy Związku młodzieży wiejskiej. Nazwa „Młodej Polski" jest niemożliwa do przyjęcia, bo już inna organizacja pod tą nazwą istnieje.

Przemawiali w tej sprawie delegaci z Łęczyckiego i Sandomierskiego. Ten ostatni żądał, ażeby przyszły Zarząd postarał się o ułożenie stosunku do młodzieży, organizowanej w Związki katolickie, które tu i ówdzie zaczynają powstawać, rozbijając robotę młodzieży.

Przemawiali jeszcze kol. *Barański*, *Bąk*, *Wilkoński* w sprawie sprostowania zarzutów pod adresem Związku Kółek rolniczych, *Załęski* w sprawie poparcia wniosku o usamodzielnieniu Związku młodzieży, *Rumel*, *Ładecka*, ks. *Marcinkowski*, który żądał, ażeby Związki młodzieży były tylko katolickie i pracowały pod hasłem „Bóg i Ojczyzna".

Odczytano wnioski i przystąpiono do głosowania.

Zjazd odrzucił wniosek p. Korniłowicza, żądający zupełnego oddzielenia Zw. młodzieży od Związku Kółek rolniczych.

Przyjął wniosek kol. Smoły w następującym brzmieniu:

„Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej, w imię rozwoju wszystkich sił młodzieży, postanawia dążyć do zupełnego usamodzielnienia swojej organizacji i w tym celu poleca Zarządowi opracowanie ustawy Związku samodzielnego. Licząc się jednak z zacząktowym stanem organizacji, w okresie przejściowym, aż do przyszłego Zjazdu, delegaci akceptują łączność Związku młodzieży z organizacją Kółek Rolniczych".

W sprawach organizacyjnych przyjęto następujące wnioski kol. Chętnika, z poprawką kol. Załęskiego:

1) Organizacja nosi nazwę Związek młodzieży wiejskiej.
2) Zebrani na Zjeździe delegaci oświadczają, że stoją na gruncie religji katolickiej; słowa chrześcijanin Polak w regulaminie pozostawić bez zmiany.
3) Przekazać Zarządowi Związku młodzieży sprawę nawiązania stosunków z innemi organizacjami, oraz nawiązać ścisły stosunek z organizacją harcerską".

Na wniosek ks. Marcinkowskiego, postanowiono wstawić do regulaminu hasło „Bóg i Ojczyzna".

Dla opracowania poprawek i wstawek w regulaminie wybrano komisję, do której weszli kol. Załęski, ks. Marcinkowski, Bąk, Barański, Kuśmierek, Chętnik, Staszyński, ks. Mauersberger i Bogusławski.

Na tym zakończono obrady dnia pierwszego. Zjazdowicze udali się na urządzony specjalnie dla nich koncert w Bagateli.

Drugi dzień obrad.

Na porządku dziennym referat *o zadaniach oświatowych Kół Młodzieży*. Referował p. *Langer*, który przedstawił potrzebę gruntownej oświaty, niezbędnej dla naszego rozwoju. Wskazał że Koła młodzieży wiele w tym zakresie zrobić mogą przez zrozumienie i zajęcie się energicznie sprawami oświatowymi. W tym celu konieczne jest wyszkolenie instruktorów oświatowych, którzyby pomagali w pracy Kołom i wogóle wszystkim chętnym do pracy oświatowej. Koła winny krzewić myśl tworzenia kursów dla analfabetów i uniwersytetów ludowych, prowadzonych przez ludzi naukowo do tego przygotowanych.

Referent zachęcał do zakładania bibliotek i czytelni, zajęcia się rozsprzedażą książek, organizowania domów ludowych, w czem rząd winien dopomódz przez udzielenie na ten cel długoterminowych pożyczek.

Krajoznawstwo na wsi referował p. *Janowski.* Referent przedstawił potrzebę poznania własnego kraju, którego nie znamy i piękności jego

ocenić nie potrafimy. Nawoływał do robienia w tym celu przez Koła wycieczek. Lud otrzymał obywatelstwo, musi więc znać swój naród i swoje potrzeby. Koła winny dopomagać do zbierania pamiątek i organizawania muzeów prowincjonalnych.

Dyskusja nad referatami.

P. *Bojarska* wskazuje, że ważną pomocą mogą nam w pracy oświatowej i krajoznawczej służyć Towarzystwo Krajoznawcze i Instytut im. Staszica. Radzi organizować przy Związkach okręgowych młodzieży „poradnie oświatowe".

Kol. *Patkowski* domaga się ułatwienia pracy Kołom młodzieży przez robienie odpowiednich spisów na komplety bibliotek dla młodzieży i starszych, rozsyłanie instruktorów, którzyby się temi sprawami zajmowali. Co zaś do krajoznawstwa, to żąda opracowania i rozesłania Kołom kwestjonarjusza, któryby ułatwił pracę członkom.

Kol. *Wołowcówna* stawia wniosek, aby Zarząd Związku młodzieży: zajął się zbieraniem piosenek wiejskich.

Kol. *Lewandowski* radzi zwrócić się do nauczycieli, aby Kołom w pracy pomagali.

Kol. *Kaźmierska* proponuje, aby zebrać te wszystkie porady w podręcznik, któryby służył pomocą działaczom oświatowym.

Referent *Langer* zwraca uwagę na samodzielność w pracy, wyjaśnia, że program pracy krajoznawczej będzie zapewne niedługo już opracowany. Zwraca uwagę, ażeby przy czytaniu książek wyrażać swoją opinję, co ułatwi dobór odpowiednich książek.

Przystąpiono do głosowania.

Wnioski kol. Langera przyjęto w następującym brzmieniu:

1) Zjazd delegatów Kół Młodzieży stwierdzając, iż praca oświatowa jest głównym fundamentem życia narodu, przypomina wszystkim członkom Kół, aby drogą samokształcenia dążyli jaknajgorliwiej do zdobycia wiedzy i kultury. Zjazd uznaje za konieczne jaknajrychlejsze przygotowanie zastępu fachowo wyszkolonych instruktorów kulturalno-oświatowych zarówno dla Kół Młodzieży jak i ogólnie dla naszych wsi i miast.
2) Zjazd, uznając potrzebę poznania dziejów kultury ojczystej, zaleca Kołom młodzieży zajęcie się zbieraniem materjałów z dziedziny ludoznawstwa, zabytków historji, przyrody jako zaczątków dla przyszłych muzeów prowincjonalnych.
3) Zjazd uznaje za wskazane, aby Koła młodzieży krzewiły myśl tworzenia kursów dla analfabetów, oraz uniwersytetów ludowych, prowadzonych przez jednostki fachowo przygotowane.
4) Zjazd stwierdzając, iż biblioteki są najpotężniejszą dźwignią w rozkrzewianiu oświaty, zaleca Kołom młodzieży jaknajgorliwiej zajęcie się tworzeniem bibliotek i czytelń, a tam gdzie nie można—korzystanie z bibliotek wędrownych.
5) Stwierdzając, iż domy ludowe obok szkół są nieodzowną potrzebą naszych wsi i miast, Zjazd wyraża przekonanie, iż rząd wyznaczy na ten cel odpowiednie fundusze, z których będzie można zasięgać długoterminowe pożyczki.
6) Zjazd uznaje za wskazane, aby Koła młodzieży zajęły się kolportażem książek, oraz hurtowym sprowadzaniem wszelkich pomocy naukowych na użytek mieszkańcow.
7) Zjazd uchwala uroczyście zwrócić się z braterskiem wezwaniem do młodzieży miejskiej w celu wspólnego zapoznania się i porozumienia zarówno w kwestjach oświatowych jak i ogólnonarodowych.

Na wniosek kol. Rapackiego uchwalono:

„W myśl wywodów p. Janowskiego—Zjazd delegatów Kół młodzieży wzywa Zarządy wszystkich Kół młodzieży do obowiązkowego urządzania

przynajmniej dwuch wycieczek co rok w bliższe i dalsze okolice kraju, dobrze przygotowanych i zorganizowanych.

Na wniosek kol. Kaźmierskiej uchwalono:

„Zjazd Młodzieży Wiejskiej wzywa koleżanki i kolegów, aby nadsyłali swe myśli i uwagi o pracy w Kołach do C. Z. M., oraz wzywa Zarząd, by myśli te i uwagi zebrał, opracował i łącznie ze wskazówkami działaczy oświatowych wydał je w podręczniku do pogadanek w Kołach".

Kol. *Budzyński* mówił *o teatrach i chórach*, poczem po krótkiej dyskusji zgłoszono cały szereg kolegów do komisji, która rozpatrywała Statut Związku teatrów i chórów (O Związku teatrów i chórów szczegółowe sprawozdanie dajemy w „Lirniku").

Przerwa obiadowa.

Po przerwie nastąpiło *odczytanie i przyjęcie Regulaminów Kół, Związków okręgowych i Centralnego młodzieży wiejskiej* z poprawkami komisji regulaminowej.

Odczytywał regulamin punkt po punkcie i referował poprawki komisji kol. *Załęski.*

Przy poszczególnych punktach wyłaniała się dyskusja, w rezultacie czego postanowiono:

Pozostawić Kołom swobodę w nakładaniu składek członkowskich, z tym jednakże zastrzeżeniem, że na Zarząd okręgowy i centralny, Koła płacą 5 marek rocznie od każdego czynnego członka (2.50 fen. na Zarząd okręgowy i 2.50 fen. na Zarząd centralny).

Postanowiono umieścić w myśl wniosku ks. Marcinkowskiego, hasło „Bóg i Ojczyzna" z poprawką kol. Chętnika „Cnota, Nauka i Praca" w regulaminie Centralnego Związku pod punktem 3 w następującym brzmieniu:

„Organem Związku młodzieży wiejskiej jest „Drużyna", wychodząca pod hasłem „Bóg, Ojczyzna, Cnota, Nauka, Praca".

Resztę punktów przyjęto w opracowaniu komisji.

Przyjęto na wniosek kol. Załęskiego, następującą uchwałę w sprawie regulaminu: „Zjazd wyraża przeświadczenie, że moralnym obowiązkiem Kół patronackich młodzieży, których delegaci brali udział w pracach i głosowaniu nad regulaminem Zw. Młodzieży wiejskiej, jest przyjęcie tego regulaminu w swojej pracy.

Nastąpiły wybory 15 członków Zarządu i 3 członków Komisji rewizyjnej.

Po oddaniu kartek komisji skrutacyjnej, delegaci udali się do Teatru Wielkiego, gdzie odegrano specjalnie dla delegatów zamówioną patrjotyczną sztukę Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami".

Dzień trzeci.

Rano delegaci udali się do Wilanowa pod Warszawą, gdzie zwiedzili park i pałac króla Jana III Sobieskiego.

O godzinie 3-ej zebrali się na posiedzenie:

Odczytano wynik wyborów. Do Zarządu wybrano: kol. Chętnika Adama 160 głosami, ks. Mauersbergera 154 gł., Olewińskiego Piotra 152 gł., Bogusławskiego Aleksandra 150 gł., Niećkę Józefa 148 gł., Wasilewskiego Romualda 147 gł., Langera Antoniego 145 gł., Kaźmierską Karolinę 140 gł., Załęskiego Zygmunta 123 gł., Budzyńskiego Wacława 121 gł,, Bujaka Antoniego 117 gł., Bojarską Stefanję 86 gł., Barańskiego Wład. 82 gł., Kijeńską Janinę 78 gł., Lewandowskiego Jerzego 71 gł.

Do Komisji rewizyjnej wybrano kol. Pasiaka, Rapackiego i ks. Wiśniewskiego.

Kartek złożono 193—w tym 3 nieważne.

Wolne wnioski.

W wolnych wnioskach uchwalono:

1) Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej uchwala zwrócić się do Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby

przez inspektorów szkolnych zezwoliło Kołom młodzieży korzystać z sal szkolnych przy urządzaniu zebrań, odczytów i przedstawień.

2) Zjazd zwraca się do Zarządu, aby wydał specjalne znaczki członkowskie, które by członkowie Kół Młodzieży nosili, szczególnie w niedziele i święta, jako oznakę należenia do organizacji.
3) Zjazd poleca Zarządowi opracowanie ksiąg biurowych dla Kół młodzieży wiejskiej.
4) Zjazd przesyła Sejmowi i działaczom pracującym dla dobra Ojczyzny i ludu w Sejmie hołd i zapewnienie, że będziemy się starali być ich godnemi naśladowcami.
5) Wobec możliwości wojny z Niemcami—Zjazd nawołuje młodzież do czynnego udziału w organizowaniu pogotowia wojennego na pograniczu Prus i zachęcania w tym kierunku ludności. Zebrani delegaci zapewniają, że, gdy będzie potrzeba, pójdą ławą na wroga, aby odzyskać i złączyć w jedną całość wydartą nam ojcowiznę.
6) Zjazd poleca Zarządowi wyłonić Komisję redakcyjną „Drużyny“ dla czuwania nad treścią i rozwojem pisma.

Na tym obrady zakończono.

MŁODOŚĆ.

Zakwitła mi młodość moja
zakwitła, jak wonny kwiat!
Rży koń mój i dzwoni zbroja,
i śmieje się do mnie kwiat.

Zaciasno mi w starych progach—
tam kędyś w polu mój los!
Tenteny słychać na drogach
i trąbki bojowej głos...

Odzywa się gdzieś daleko
i woła... woła bez słów,
— Gościńcem bitym za rzeką
już ciągnął pancerny huf.

— Jechali z zachodniej strony,
jest dotąd na rosie ślad. —
O koniu, koniu mój wrony,
daleki przed nami świat!

Napoję ciebie ze zdroja,
pogonię za nimi w ślad!
Niech kwitnie mi młodość moja,
niech kwitnie, jak wonny kwiat!

Edward Słoński.

Z kół i związków młodzieży.

PRACA OŚWIATOWA NA „UNIWERSYTECIE ŻOŁNIERSKIM.“

W № 19 „Drużyny“ pisałam o „Uniwersytecie żołnierskim, wyrażając przypuszczenie, że w tych uczelniach uczniami będą żołnierze, a nauczycielami oficerowie, a tylko w wyjątkowych razach cywilne osoby.

Tymczasem sama mam już na liście swego dorobku oświatowego 8 wykładów „o Polsce współczesnej“ dla żołnierzy, przebywających w Kielcach. Jeden z tych wykładów miał bardzo licznych słuchaczy, bo około 300, a odbył się w pięknej sali herbaciarni żołnierskiej w koszarach położonych przy ulicy Prostej; wszystkie inne miały miejsce w Szpitalu Czerwonego krzyża w Kielcach.

Szpitalni słuchacze nie schodzili się zbyt licznie, ale stanowili dość wdzięczny materjał. Pogadanka każda, była urozmaiceniem ich monotonnego życia.

Bywały zdarzenia, że po pogadance słuchacze pytali się, czy wyjeżdżam z odczytami na wsie i prosili, by nie pomijać w tych objazdach ich wsi rodzinnych, których adresy mi dawali. Pogadanki swoje ujmowałam w ten sposób, by słuchaczom dostarczyć materjału do gawęd poważnych z gospodarzami wiejskiemi na postojach i dać samemu żołnierzowi pojęcie o tej polskiej rzeczywistości, która dźwiga się z odmętu niedoli i niemocy żołnierskim trudem i krwią płynącą na polu bitew.

Miłe wrażenie pozostało mi z przygodnego zetknięcia z żołnierzami stojącymi w Jędrzejowie w koszarach, bardzo nieodpowiednich pod względem hygienicznym, bo będących budynkiem typu fabrycznego, a mianowicie—słodownią.

Jestto budynek duszny i ciemny, uznano więc, że w jasny dzień radosny rocznicy 3 Maja lepiej będzie urządzić wykład w połączeniu z częścią artystyczną wykonaną bardzo udatnie na podwórzu w blaskach słońca. Wyniesiono stół, który stał się estradą, dwie kompanje żołnierzy stanęły czworobokiem dookoła tej zaimprowizowanej estrady i popłynęły z niej dźwięki pieśni, a potem dobrze dobrane deklamacje, wreszcie moja opowieść o przebiegu dnia 3 Maja 1791 r. Śpiew i deklamację dali harcerze jędrzejowscy a zarazem uczniowie jędrzejowskiego gimnazjum.

Żołnierze z kolei dziękowali nam śpiewem.

Na tym nowym terenie pracy oświatowej spotkałam paru oficesów poważnie zapowiadających się w roli przyszłych działaczy oświatowych. Natrafiłam też i na żołnierzy żywo interesujących się ruchem oświatowym w wojsku. Jednym i drugim brak jednak bardzo fachowego wyrobienia w tym zakresie, to też palącą potrzebą jest powołanie do życia kursów, mających na celu wykształcenie oświatowców i społeczników dla tej nowej iustytucii oświatowej, jaką ma być „Uniwersytet żołnierski".

Stefanja Bojarska.

Sprawozdanie ze Zjazdu zarządów Kół młodzieży w Łęczycy 30 maja 1919 roku.

Przybyli przedstawiciele i przedstawicielki z 8 Kół, wszystkich zaś Kół jest 15. Naogół w starszych Kołach młodzieży robota idzie dobrze, przyczym oprócz pracy samokształceniowej dużą zwrócono uwagę na stronę praktyczną, spółdziałając z ogółem starszym, oświecając go i budząc, już to przez kursy dla analfabetów i kursy ogólno-kształcące, już to przez agitację i żywy udział w organizowaniu domów ludowych, których powiat zaczyna liczyć obecnie 7.

Delegaci złożyli przedewszystkiem krótkie sprawozdanie z prac dokonanych w Kołach, istniejących najdłużej.

1. **Wartkowice.** Sekcja naukowa urządza pogadanki na najróżnorodniejsze tematy pouczające, słuchaczy bardzo dużo. Sekcję Teatralną prowadził były aktor. Urządzono w roku zeszłym 7 widowisk, jedno w Łęczycy. Sekcja muzyczna posiada chór z orkiestrą. Dom ludowy należy do najlepszych w Polsce. Z inicjatywy Wartkowic powstaje dom ludowy w Leśniczce Małej.

2. **Góra św. Małgorzaty.** Sekcja naukowa urządzała kursy dla analfabetów 4 miesięczne, posiada biblioteczkę złożoną z 550 tomów. Pozatym stale odbywają się pogadanki historyczne. Dotychczas Koło korzysta z lokalu wynajętego, za który płaci 240 mk. rocznie. Obecnie przystępuje z inicjatywy własnej do organizowania domu ludowego. Czynna jest również Sekcja gimnastyczna.

3. **Siedlec.** Stałe pogadanki, kursy wieczorowe ogólno-kształcące, przedstawienia teatralne. W domu parafjalnym mieści się biblioteka złożona z 600 tomów; z biblioteki i z sali w domu parafjalnym korzysta Koło.

4. **Tum.** Rozwinięte bardzo czytelnictwo, biblioteka liczy 300 tomów przeszło. Młodzież bierze czynny udział w straży ogniowej ochotniczej. Zaczyna działać Sekcja gimnastyczna.

5. **Mazew.** Koło istnieje od 1917 roku. Czynne są Sekcje: naukowa, teatralna, gimnastyczna. Biblioteka liczy 200 tomów. Dokonano bardzo udatnie próby kooperatywy szkolnej.

Wszystkie prawie Koła narzekają na znaczny wyłom w pracy, wywołany ostatniemi poborami do wojska, które zabiera wiele czynnych jednostek.

Zaproszony z Warszawy instruktor mówił o jednolitości pracy w Kołach Młodzieży, podkreślając szczególnie stronę praktyczną, mian. w zakresie domów ludowych. Następnie wysłuchano programu Zjazdu ogólnego, przedyskutowano wiele spraw organizacyjnych i omówiono wyjazd delegatów do Wnrszawy. *Wac. B.*

Koło Młodzieży w Drążgowie w pow. Garwolińskim.

Jest to jedno z najstarszych Kół w Kongresówce, bo założone samorzutnie przez młodzież tutejszą jeszcze w 1913 roku, gdy organizacja młodzieży (Związek) jeszcze nie istniała. Pierwszym prezesem był Al. Niedbalski. Opracowano ustawę i regulamin i przystąpiono bardzo energicznie do pracy. Obserwując owocną działalność Koła, można stwierdzić, że młodzież pchała do pracy społecznej starsze pokolenie, albo też przejmowała w swe ręce młode te tereny, które normalnie starsi mają w swym posiadaniu. I gdyby nie nieszczęście pożaru i wojny, to dzisiaj wysoko staliby mieszkańcy pod względem społecznym i kulturalnym. Wzorem dla wyrabiających się działaczy tamtejszych był Lisków ze swymi instytucjami. Dalszą pracę prowadzili G. Grzelak—młody rolnik i J. Bartyś—nauczyciel. Lecz powodzenie w pracy i oddziaływanie czynnym przykładem na starszych tej wsi to nie koniec, bo dobry przykład służył za wzór i zachętę dla okolicy, która wyruszyła z legowiska.

Każdy ruch oświatowy i społeczny ma chwile rozmachu i załamań się. To samo spostrzegamy i w tej okolicy.

I dopóki praca kulturalna nie będzie oparta na głowach i ramionach ogółu lub

przynajmniej części jego, a spoczywać będzie, jak dotychczas, na jednostkach, to dopóty widzieć będziemy zawalanie się pięknie rozkwitających instytucji i organizacji.

W pracy Związków Młodzieży Wiejskiej silnie zarysowuje się praca jednostek dzielnych, do których zaliczaliśmy wszystkich Peowiaków. Ich wymarsz w pole odbił się fatalnie na życiu Kół. To zjawisko jest powszechne.

W Drążgowie w ostatnim kilkuleciu powstało dużo instytucji, a między innymi: Koło Rolnicze, Stow. Spożywcze, Straż Ogniowa Ochotnicza, Koło młodzieży, Koło Gospodyń, Koło Teatralne, Kasa Pożyczkowo-Oszczęd. (wspólna w Sobieszynie) i inne, nie licząc politycznych. Ale obecnie wskutek braku dzielnej młodzi instytucje przechodzą kryzys.

Należy apelować do pozostałej w domu młodzieży, by strząsnęła wiekową śpiączkę ze swych oczu i zesztywniałych kości i rozpoczęła pracę. By wspólne wysiłki żołnierza polskiego i młodzieży na zagrodach przyczyniły się do siły Polski.

O tym młodzież zorganizowana i niezorganizowana niech głęboko pomyśli, a prędko zrobi. *H. N.*

W sprawie rolnej.

Po wyczerpaniu dyskusji w sprawie rolnej, rozpoczęło się w piątek 4 lipca głosowanie.

W głosowaniu przyjęto 5 artykułów projektu reformy rolnej według wniosków większości komisji, o czem pisaliśmy już w „Drużynie".

Uchwalono zasadę wywłaszczenia większej własności. Odrzucono wniosek mówiący o tym, aby wywłaszczenie było przeprowadzone w miare zachodzącej potrzeby. We wszystkich tych sprawach większość posłów przy uchwale wynosiła od 20 do 36 głosów.

Najwięcej walki i hałasów wywołał art. 6, co do określenia maksymum posiadania, to znaczy, ile najwyżej przy wywłaszczeniu może być pozostawione właścicielom folwarków. Większość komisji rolnej proponowała ograniczyć większą własność od 60 do 300 morgów. Posłowie Dąbal i Stapiński do 200 morgów, następnie zjawił się wniosek ks. Sędzimira, który proponował podwyższyć tę normę od 200 do blisko 600 morgów, a w innych dzielnicach, które będą później wymienione do 1000 blisko (500 hektarów).

Nad tym punktem wyłoniła się burzliwa dyskusja formalna, w której z lewicy dowodzono, że to są wnioski nowe i nieznane na piśmie posłom i nie powinny być oddawane pod głosowanie.

Po długiej debacie z jednej i drugiej strony, sprawę odesłano z powrotem do komisji rolnej.

Do 4 punktu przyjęto poprawkę, że w sprawie dóbr duchownych wywłaszczenie może nastąpić „po porozumieniu się ze stolicą Apostolską".

Różne wieści.

— **Zjazd instruktorów kółek rolniczych.** W dniu 26 b. m. odbył się Zjazd okręgowych instruktorów Kółek rolniczych pod przewodnictwem kierownika Centralnego Związku Kółek Rolniczych p. T. Wilkońskiego. Był obecny na zjeździe jeneralny sekretarz Kółek rolniczych Poznańskich—p. Minczykowski.

Przy otwarciu posiedzenia zakomunikował przewodniczący o śmierci długoletniego i wybitnego pracownika Kółek rolniczych ś. p. P. Biernackiego i wezwał zebranych do uczczenia jego pamięci przez powstanie.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, przedstawił kierownik w krótkości pracę w kółkach rolniczych, podkreślając co raz większe rozszerzanie się terenu pracy w okręgach wschodnich, a wielki brak odpowiednich instruktorów.

Następnie omawiano pracę oświatową i organizacyjno-rolniczą w okręgach. Na wstępie zaznaczył przewodniczący, że robota w kółkach przechodziła czas wojenny, w którym zwracano wielką uwagę na sprawy ogólno-oświatowe. Obecnie musimy zwrócić większą uwagę na sprawy organizacyjne i rolnicze. Praca oświatowa musi być prowadzona więcej planowo. Podczas dyskusji nad sprawą w okręgach było omawianych cały szereg spraw. Ze spraw oświatowych omawiano redagowanie pism kółek rolniczych—„Przewodnika" organu młodzieży „Drużyny". Również silnie podkreślono zbyt małe zainteresowanie czytaniem pism zawodowych. W toku dyskusji nad sprawą organizacyjno-rolniczą stwierdza za mało planowości w pracy. Przyczyny tego są z braku funduszów na pracę kulturalno-ekonomiczną w kółkach. Powoduje to częste zmianny instruktorów w

okręgach, przenoszenie się najlepszych instruktorów do innych zawodów, przez to jest robota chaotyczna i dorywcza. Aby uniknąć na przyszłość podobnych braków podano projekt, aby instruktorów dawać tylko do tych okręgów, które przynajmniej na lat 3 będą miały fundusze na utrzymanie dobrych instruktorów. Okręgi, które funduszy nie zagwarantują, pozostawić na pewien okres czasu bez instruktorów, dokąd nie znajdą potrzebnych funduszy.

Raczej lepiej mieć zorganizowanych mniej okręgów, lecz dobrze, ze względów wychowawczych i gospodarczych.

Od dnia 28 b. m. do 4 lipca odbywać się będą kursy dla instruktorów przy udziale najwybitniejszych sił naukowych wśrów rolników i kooperatystów.

OFIARY.

Na rannych. Młodzież wsi Popień i majątku Leszczyny, złożyła w biurze Białego Krzyża mk. 252, zebrane na przedstawieniu amatorskim, jako ofiarę na rannych żołnierzy.

SPIS RZECZY: Od Redakcji.—Tryumf Grunwaldzki, przez *Wandę Pławińską*.—Nasz Zjazd.—Młodość (wiersz), przez *Edwarda Słońskiego*. — Z kół i związków młodzieży. — W sprawie rolnej.—Różne wieści.—Ofiary.—Ogłoszenia.

Redaktor: ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI. Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Wydawca: ADAM CHĘTNIK.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.